

POLSKA BRANŻA ZIEMNIAKA W OKRESIE PANDEMII COVID-19

dr Wojciech Nowacki
Zakład Agronomii Ziemniaka, IHAR – PIB Oddział w Jadwisinie 05 – 140 Serock,
e-mail: w.nowacki@ihar.edu.pl

Jeszcze kilka miesięcy wstecz nikt w Europie i w Polsce nie mógł przewidzieć takiego wydarzenia. Pierwsze przypadki zarażenia koronawirusem odnotowano w grudniu 2019 r. w chińskim mieście Wuhan w prowincji Hubei. Pojawienie się koronawirusa w Chinach początkowo skrywano a następnie uważano za lokalną epidemię, którą da się szybko opanować i zapobiec rozprzestrzenieniu się tej strasznej w skutkach choroby na cały Świat. Do końca stycznia br. epidemia COVID-19 (choroby wywoływanej przez wirusa) objęła już całe Chiny, a także przeniosła się poza ich granice. Niestety globalizacja gospodarki a tym samym powszechność migracji ludności spowodowała, że choroba opanowała w kilka miesięcy prawie cały Świat w tym szczególnie kraje Europy oraz USA. W związku z jej skalą 11 marca Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) ogłosiła stan pandemii prawie na całym świecie. W momencie pisania tego artykułu (na początku maja 2020) odnotowano w całym Świecie już ponad 4 mln przypadków zakażenia koronawirusem. Spośród ponad 4 mln osób zakażonych koronawirusem udało się wyleczyć ponad 1500 tys., a blisko 300 tys. przypadków okazało się śmiertelnych. Służba zdrowia i jej sprawne funkcjonowanie stało się najważniejszym wyzwaniem kolejnych dni dla społeczeństw w każdym kraju w ograniczaniu rozprzestrzeniania się choroby. Nieznany jest niestety dalszy scenariusz rozprzestrzeniania się i konsekwencji tej strasznej choroby. Cały Świat czeka na opracowanie przez świat nauki skutecznej szczepionki przeciw COVID – 19.

W większości krajów Świata a także w UE w tym także Polsce podjęto bardzo szybko środki administracyjne mające na celu ograniczanie rozprzestrzeniania się koronawirusa wśród społeczeństwa. Zarówno w wyniku obaw przed zarażeniem, jak i zaostrzenia środków administracyjnych (np. odwoływania imprez masowych) obywatele państw UE w tym także naszego kraju ograniczyli aktywność zawodową, co wpłynęło na poziom działalności gospodarczej wszystkich krajów i wpłynęło na spadek popytu w wielu sektorach, przede wszystkim w szeroko rozumianych różnego rodzaju usługach. Skutki epidemii zaczęły być mocno odczuwane m.in. przez branżę turystyczną, transportową, gastronomiczną, handlową, oświatową i rozrywkową. Kryzys gospodarczy wywołany ogłoszeniem pandemii w poszczególnych krajach ograniczył funkcjonowanie urzędów i biur a praca zdalna (wykonywana z domu) stała się podstawą funkcjonowania administracji i wielu biur sektorów działalności gospodarczej. Odłożone przez ludzi zostały w znacznej części zakupy dóbr inwestycyjnych i trwałego użytku. Ograniczenie popytu mogło jednocześnie wpłynąć na złagodzenie ewentualnego wzrostu cen spowodowanego spadkiem podaży. Niepewność co do stanu światowej gospodarki pogorszyła też nastroje inwestycyjne. Na początku marca giełdy w UE, ale też w USA, Azji i Australii notowały najgorsze wyniki od czasu kryzysu finansowego z 2008 r. Widmo światowej recesji gospodarczej, szerzącego się bezrobocia i ubóstwa stały się bardziej realne jak nigdy dotąd.

Konsekwencje pandemii w rolnictwie na poziomie UE i w Polsce

Kryzys gospodarczy wywołany pandemią COVID – 19 dotknął także rolnictwo i cały sektor produkcji i dystrybucji żywności. W początkowym okresie pandemii odnotowano czasowy wzrost sprzedaży produktów pierwszej potrzeby, w tym szczególnie produktów żywnościowych. Trudno sobie wyobrazić życie społeczeństw

podczas pandemii bez dostaw żywności. Obok zagrożenia zdrowia i życia doszła wśród społeczeństw psychoza strachu przed paraliżem handlu i w konsekwencji brakiem żywności. Coraz więcej sektorów rolnych wykazało rzeczywiście oznaki zakłóceń na rynku. Znaczne zmiany w konsumpcji mają już teraz poważne konsekwencje dla niektórych rynków towarów rolnych (mleko, mięso, kwiaty, środki produkcji dla rolnictwa). Zamknięcie restauracji, hotelów oraz usług gastronomicznych miało poważne skutki dla normalnego dotychczasowego funkcjonowania rynku żywnościowego. Mimo pandemii COVID-19 rolnikom razem z firmami łańcucha rolno-spożywczego jak dotąd udaje się utrzymać stabilne dostawy bezpiecznej, przystępnej cenowo żywności o wysokiej jakości dla milionów obywateli. 22 mln rolników w całej UE żywi codziennie 446 mln Europejczyków, a 1,5 mln polskich rolników żywi codziennie 38 mln obywateli Polski nie uwzględniając handlu międzynarodowego żywnością po stronie eksportu i importu.

Jednakże rolnicy i ich spółdzielnie mierzą się z coraz trudniejszą sytuacją. Aktualny kryzys wynikający z rozprzestrzeniania się koronawirusa, wraz z poważnymi konsekwencjami dla zdrowia, wywiera obecnie dramatyczne skutki na najbardziej dotkniętych obszarach wiejskich. Ta walka na wielu frontach równocześnie bardzo szybko negatywnie odbija się na głównych sektorach rolnych. Spodziewać się należy oczywistych i bezpośrednich następstw w perspektywie natychmiastowej oraz średnio- i długoterminowej. Ponadto eskalacja kryzysu sprawia, że ważą się losy zarówno jednolitego rynku jak i rynków międzynarodowych, zagrażając łańcuchom dostaw żywności.

W tym kontekście daje się zauważyć nieco odmienne podejście rządów poszczególnych państw członków UE dbających głównie o własne rynki i zaopatrzenie swych obywateli, a stanowiskiem Komisji Europejskiej stojącej na straży bezpieczeństwa żywnościowego w celu zapewnienia państwom członkowskim praktycznych rozwiązań gwarantujących swobodny przepływ produktów rolno-spożywczych i innych towarów, a także pracowników w rolnictwie europejskim. Mają one niesamowite znaczenie dla zapewnienia prawidłowego funkcjonowania jednolitego rynku UE. Widoczny jest także w poszczególnych krajach (nie tylko w Polsce) promowany lokalny patriotyzm. MRiRW w naszym kraju zachęca społeczeństwo by przede wszystkim konsumenci kupowali żywność polskiego pochodzenia wyprodukowaną przez polskich rolników na polskich polach. Zaktywizowano tym samym różne kampanie promujące polską żywność („Polska smakuje” czy „Produkt Polski”, itp.).

Nadzwyczajne okoliczności gospodarcze wywołane COVID – 19 wymagają nadzwyczajnych środków w ramach całej UE i w poszczególnych krajach. Biorąc pod uwagę obecną sytuację, wsparcie powinno wg wielu analityków pochodzić spoza budżetu rolnictwa. Sama WPR nie jest wystarczająco przygotowana i wyposażona, by stawić czoła kryzysowi o takiej skali. Rolnikom należy umożliwić dalsze prowadzenie działalności, by zagwarantować codzienne dostawy żywności obywatelom Unii Europejskiej. Aby było to możliwe należy wprowadzić wszelkie środki, dzięki którym można będzie chronić funkcjonowanie rynków i działalność rolniczą. Komisja Europejska powinna udostępnić wsparcia dla rolnictwa jako dla „sektora szczególnie narażonego w obecnych okolicznościach” oraz uruchomienie odpowiednich środków zarządzania rynkiem w ramach wsparcia dla producentów rolnych. Ponadto trzeba koniecznie już teraz zacząć myśleć o przyszłości i zastanowić się nad środkami potrzebnymi do ożywienia gospodarki w rzeczywistości, która czeka nas po ustaniu pandemii. Kluczowym w tym kontekście jest przegląd wniosku Komisji w sprawie przyszłych Wieloletnich Ram Finansowych (WRF) UE na okres 2021-2027 r. Zasadnicze znaczenie ma również to, by ustanowiony został wniosek jako trzon europejskiego „planu Marshalla” z

adekwatnym zestawem narzędzi do promowania inwestycji w sektorach gospodarki o krytycznym znaczeniu. Ponieważ rolnicy są głównymi producentami żywności, a także ważnymi dostawcami surowców odnawialnych, rolnictwo należy uwzględnić w grupie sektorów gospodarki o krytycznym znaczeniu. Zmienione WRF muszą zatem stanowić adekwatne wsparcie dla rolnictwa i WPR w celu utrzymania bezpieczeństwa żywnościowego w ramach UE. Czy zwycięży trend przezwyciężenia i wyjścia z kryzysu wywołanego pandemią w rolnictwie na poziomie całej UE, czy ustanawiane tarcze antykryzysowe w poszczególnych krajach UE w tym w Polsce, czas pokaże. Jednolitość rynku rolnego i żywnościowego UE oraz patriotyzm okazywany na poszczególnych rynkach krajowych będą się wzajemnie uzupełniać.

Konsekwencje pandemii COVID – 19 na rynku ziemniaka

Warto przytoczyć w tym miejscu dane dotyczące produkcji ziemniaka w 2019 w krajach UE i w Polsce oraz sytuację na rynkach tego warzywa przed pandemią COVID – 19. Warunki agrometeorologiczne w trakcie wegetacji w 2019 r. były wyjątkowo niesprzyjające (susza i bardzo wysokie temperatury w okresie wzrostu bulw i akumulacji plonu), zwłaszcza w Europie Środkowo-Wschodniej, a szczególnie w Polsce. GUS ostatecznie w grudniu oszacował, że uzyskany średnio w naszym kraju plon ziemniaka w 2019 roku wyniósł 214 dt/ha, tj. o ok. 37 dt/ha mniej od plonu ubiegłorocznego (o ok. 15%). Reprezentatywne badania GUS wykazały jednocześnie, że powierzchnia uprawy ziemniaków w 2019 r. (łącznie z powierzchnią w ogrodach przydomowych) była większa od ubiegłorocznej o ok. 3% i wyniosła ponad 300 tys. ha. Zbiory ziemniaków zostały oszacowane na ok. 6,5 mln ton, tj. o ok. 13% mniej od zbiorów ubiegłorocznych. Susza 2019 roku okazała się większa i bardziej dokuczliwa dla ziemniaka niż susza w 2018 roku.

Lepsza była sytuacja pogodowa dla upraw ziemniaka w Europie Zachodniej. Plony w stosunku do 2018 roku w Niemczech wzrosły o 6,6%, w Holandii o 15,7%, w Belgii o 26,3%, w Wielkiej Brytanii o 25,3%, a we Francji spadły o 1,4%. Zbiory ziemniaków ogółem w UE-28 zwiększyły się z 52,0 w 2018 r. do 56,9 mln ton w 2019 r., tj. o ok. 9%, przy czym wzrost ten wynikał ze zwiększenia zbiorów ziemniaków w Niemczech i Wielkiej Brytanii (po 1,5 mln ton), w Holandii (o 1,1 mln ton) oraz w Belgii (o 1,0 mln ton), podczas gdy w Polsce miał miejsce ich spadek. W UE-5 zbiory ziemniaków wyniosły 36,1 mln ton i były o 16,8% większe niż w roku poprzednim. W Niemczech zbiory ziemniaków wyniosły ogółem 10,4 mln ton, we Francji 8,0 mln ton, w Holandii 7,1 mln ton, w Belgii 4,1 mln ton, a w Wielkiej Brytanii 6,5 mln ton.

Konsekwencją wzrostu zbiorów ziemniaka w Europie Zachodniej był spadek cen do poziomów zbliżonych do średniej wieloletniej. Dotyczy to zwłaszcza bulw do przetwórstwa, ale również ziemniaków z przeznaczeniem do bezpośredniej konsumpcji.

Ceny ziemniaka w Polsce w sezonie 2019/20 pod presją niskich zbiorów poszybowały ostro w górę do rzadko spotykanego poziomu. Już susza 2018 roku spowodowała wyższe ceny za sprzedawane ziemniaki. Na bramie u producenta w zależności od skali sprzedaży, jakości towaru, odmiany cena za ziemniaki jadalne w ofercie wolnorynkowej kształtowała się w sezonie 2019/2020 od 1000 do 2000 zł za tonę. Na rynkach hurtowych ceny ziemniaka jadalnego również są dość wysokie w porównaniu do lat ubiegłych. Jest to oczywiście efekt niskich i złej jakości zbiorów. Z biegiem czasu wystąpiła zimą tendencja do stopniowego obniżania się ceny hurtowej. Był to efekt nadmiernego importu ziemniaka pochodzącego z krajów Europy Zachodniej, który w znacznej ilości nie jest ewidencjonowany jako obrót międzynarodowy lecz jako wewnątrzspółnotowy.

Tabela 1. Średnie ceny ziemniaków na rynkach hurtowych w Polsce w ostatnich sezonach (zł/dt)

Miesiące	2014/15	2015/16	2016/17	2017/18	2018/19	2019/20
VII	57	55	61	61	74	223
VIII	52	72	64	53	80	197
IX	41	76	52	51	77	165
X	38	72	47	52	77	144
XI	36	72	46	55	83	158
XII	38	75	50	53	100	160
I	40	78	50	54	105	150
II	39	74	59	56	110	148
III	39	71	60	57	133	130
IV	40	79	61	58	157	140
V	42	107	69	58	222	120
VI	47	110	77	61	232	
Srednio	42	78	58	56	121	165

Konsekwencją wysokich cen hurtowych były także bardzo wysokie ceny ziemniaków jadalnych na targowiskach miejskich. Ich cena w bieżącym sezonie przekraczała 2 zł za kilogram. Jeszcze wyższe ceny za ziemniaki jadalne są w sprzedaży detalicznej w różnego rodzaju placówkach sklepowych. Ich ceny kształtowały się od 1,0 do nawet 6 zł za kilogram w zależności od jakości i atrakcyjności oferowanych bulw, wielkości i rodzaju opakowania, a także od systemu ich produkcji. Ziemniaki ekologiczne generalnie były 2-krotnie droższe od ziemniaków pochodzących z systemów konwencjonalnych.

Od kilku już miesięcy w sprzedaży są ziemniaki jadalne w pełni dojrzałe (niestety w wielu przypadkach sprzedawane niesłusznie jako młode) z tegorocznych zbiorów przywożone z basenu Morza Śródziemnego. Do okresu obwieszczenia o pandemii obroty na rynku ziemniaka jadalnego w Polsce były umiarkowane a nawet dość małe. Powodem bezpośrednim były ich wysokie ceny rynkowe. Przemysł przetwórczy też miał kłopoty z zabezpieczeniem surowca pod swoje potrzeby. W wielu przypadkach sięgał po surowiec z krajów zachodniej Europy.

Ogłoszenie pandemii COVID – 19 w Polsce wywołało natychmiastowe ożywienie na rynku ziemniaka jadalnego. Potwierdziło to tezę, że ziemniak dla Polaków jest podstawowym produktem żywnościowym i nie może go zabraknąć w chwili zagrożenia w naszych domach. Praca zdalna, kwarantanna domowa i psychoza strachu przed głodem spowodowały, że Polacy w początkowym okresie pandemii kupowali nawet 3-krotnie więcej ziemniaków jadalnych niż w normalnych okresach. Obecnie ta psychoza została już istotnie złagodzona ale w dalszym ciągu popyt na ziemniaki utrzymuje się na dość wysokim poziomie. Należy pamiętać, że w obecnym sezonie cena za ziemniaki jadalne po niskich zbiorach wywołanych ubiegłoroczną suszą jest bardzo wysoka. Nie przeszkadzało to jednak mieszkańcom naszego kraju do wzmożonego popytu na to warzywo w okresie pandemii. W ofercie handlowej znajdowały się ziemniaki polskiej produkcji jak i dostarczone z innych krajów UE i krajów trzecich.

Na początku maja do naszego kraju przywieziono dalsze olbrzymie ilości ziemniaków z krajów Europy Zachodniej (Francja, Belgia, Holandia, Niemcy, W. Brytania), które tam nie zostały zagospodarowane przez spowolnione (lub nawet zamknięte) przetwórstwo spożywcze z powodu panującej pandemii. Zamknięcie gastronomii zablokowało popyt na frytki. Ten surowiec trafił na polskie rynki hurtowe i zablokował sprzedaż ziemniaka jadalnego polskiego który był przechowywany przez polskich rolników z perspektywą

uzyskania jeszcze wyższej ceny. Stało się inaczej. Polscy producenci ziemniaka zostali ze swoimi zbiorami bo w tej samej cenie oferowano już ziemniaki przywożone z basenu Morza Śródziemnego. Pandemia i sytuacja na rynku w konsekwencji nie spowodowała dalszego istotnego wzrostu cen za ziemniaki jadalne w naszym kraju, a wręcz odwrotnie spowodowała obniżkę krajowych cen. Zmieniła się natomiast geografia zakupu ziemniaków. Polacy kupowali najczęściej ziemniaki blisko miejsca swego zamieszkania a nie w oddalonych od mieszkań wielkich centrach handlowych (które były zamknięte).

Największe konsekwencje pandemii koronawirusa na rynek ziemniaka miało zamknięcie gastronomii różnego rodzaju, gdzie najczęściej oferowano to warzywo w postaci frytek. Dotyczy to Polski i polskiego przetwórstwa spożywczego ziemniaka produkującego frytki, chipsy i susze, ale jeszcze w większym stopniu innych krajów UE, gdzie udział w rynku ziemniaka w postaci przetworów spożywczych jest dużo większy niż u nas (ok. 20%). Dla Francji, Niemiec, Belgii i Niderlandów straty wywołane pandemią COVID – 19 oszacowano na ponad 400 mln euro do czego należy jeszcze doliczyć utratę wartości generowanej przez handel, przetwórstwo, gastronomię i inne kanały dystrybucji. Dlatego też w pewnej części ziemniaki te trafiły na polski rynek.

Organizacje rolnicze Copa i Cogeca wezwały KE do zapewnienia wsparcia finansowego pochodzącego spoza budżetu WPR oraz do rozważenia wprowadzenia tymczasowych nadzwyczajnych środków wsparcia dla europejskiego sektora ziemniaczanego w związku z tym bezprecedensowym kryzysem wywołanym COVID - 19. Copa i Cogeca postulują do Komisji Europejskiej aby zapewnić lepszą organizację łańcuchów dostaw ziemniaków i lepiej je przygotować do stawienia czoła przyszłym problemom po zniesieniu środków izolacji domowej w UE i w krajach trzecich. Apelują do KE o ocenę możliwości wdrożenia:

- ❖ Wsparcia dla prywatnego przechowywania frytek mrożonych, którego celem byłoby zbudowanie strategicznych zapasów dostępnych natychmiast na potrzeby konsumpcji wewnętrznej w UE i na eksport po zniesieniu środków izolacji domowej. Środek ten zapobiegłby utracie części rynku należącej do UE w krajach trzecich na rzecz konkurentów z krajów trzecich. Ten rodzaj środka powinien obejmować jedynie frytki mrożone wytworzone z ziemniaków objętych umowami i być obwarowany pewnymi warunkami, które przetwórcy musieliby spełnić, w szczególności uruchomienie linii produkcyjnych przy maksymalnej mocy przerobowej. Z chwilą zniesienia ograniczeń wychodzenia z domu pojawi się ostra konkurencja między podmiotami w sektorze w UE oraz między UE a państwami trzecimi, które będą walczyć o odzyskanie udziału w rynku. Zagrozi to cenom produktów mrożonych wytwarzanych z ziemniaków co z kolei wpłynie na dochody unijnych producentów ziemniaków.
- ❖ Środka wsparcia na wycofanie z rynku ziemniaków konsumpcyjnych w wysokości około 70 euro za tonę plus 15 euro za tonę na koszty likwidacji ziemniaków (mycie, transport). Pomoc taka miałaby zastosowanie do ziemniaków przeznaczonych na paszę, skrobię, alkohol i wszelkie inne uzasadnione formy wycofania. Takie środki wsparcia są konieczne, aby uniknąć sytuacji, w której przemysł przetwórczy w późniejszym okresie tanio sprzedawałby mrożone frytki wytworzone z ziemniaków kupowanych za bezcen na wolnym rynku.
- ❖ Wsparcia dla prywatnego przechowywania i wycofywania młodych ziemniaków w wysokości ok. 150 euro za tonę oraz koszty sortowania, kalibrowania, pakowania i transportu ponoszone przez organizacje handlowe. Wycofane młode ziemniaki muszą zostać rozdysponowane w drodze bezpłatnej dystrybucji wśród organizacji

charytatywnych i fundacji, zakładów karnych, szkół, obozów wypoczynkowych, szpitali i domów spokojnej starości.

- ❖ Wsparcia dla funduszy promocyjnych obejmujących przede wszystkim potrzeby segmentu ziemniaków świeżych, do wykorzystania do zapobiegania kryzysom rynkowym i w zarządzaniu rynkiem.

Ponadto Copa i Cogeca proponuje włączenie ziemniaka do zakresu programów Europejskiego Funduszu Pomocy Najbardziej Potrzebującym (FEAD) i zachęcić państwa członkowskie do promowania ziemniaków w ramach programów szkolnych. Organizacje producentów uznane przez państwa członkowskie na podstawie rozporządzenia (UE) powinny być upoważnione do zarządzania wyżej wymienionymi środkami. Jak widać problem sektora ziemniaczanego w wielu krajach UE jest bardzo poważny. Nasz kraj na tle innych społeczeństw dość dobrze znosi trudy gospodarcze wywołane pandemią.

W okresie pandemii koronawirusa producenci ziemniaka musieli zakładać plantacje pod zbiory 2020 roku. Można przewidywać, że po dobrze sprzedanych zbiorach w sezonie 2019/20 nie zmniejszy się powierzchnia tego gatunku w naszym kraju. Świadczyć o tym może olbrzymie zainteresowanie zakupem kwalifikowanych sadzeniaków ziemniaka. Niestety wraz ze wzrostem zainteresowania sadzeniakami ukształtowała się odpowiednio wysoka cena. Może to być dobry początek do Programu dla Polskiego Ziemniaka. Rolników martwi tylko jedno: pogłębiający się deficyt opadów i postępująca susza rolnicza.

Podsumowanie

Kryzys gospodarczy wywołany pandemią COVID – 19 dotknął gospodarkę wszystkich krajów Świata w tym także rolnictwo i cały sektor produkcji i dystrybucji żywności. Nie ominął także sektora ziemniaczanego. W początkowym okresie pandemii odnotowano czasowy wzrost sprzedaży produktów pierwszej potrzeby, w tym szczególnie produktów żywnościowych oraz ziemniaków. Zmieniła się natomiast geografia zakupu tego warzywa. Polacy kupują najczęściej ziemniaki blisko miejsca swego zamieszkania a nie w oddalonych od mieszkań wielkich centrach handlowych. Wprowadzone ograniczenia gospodarcze wynikające z zachowania bezpieczeństwa dla ludności spowodowały zamknięcie restauracji, hotelów oraz usług gastronomicznych co miało także poważne skutki dla normalnego dotychczasowego funkcjonowania rynku żywnościowego. Mimo pandemii COVID-19 rolnikom razem z firmami łańcucha rolno-spożywczego jak dotąd udaje się utrzymać stabilne dostawy bezpiecznej, przystępnej cenowo żywności o wysokiej jakości w tym także ziemniaków. Największe konsekwencje pandemii koronawirusa na rynek ziemniaka odnotowano w przetwórstwie spożywczym a szczególnie w produkcji frytek. Tworzony jest dlatego program pomocowy w ramach UE dla sektora przetwórczego ziemniaków. Polski sektor rynku ziemniaka jadalnego nie został generalnie zakłócony.